Należytość opłacona pocztowa ryczałtem.

# GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7
Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front).
Telefon: Nr 1086.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Marek 20. — Układ tabelaryczny Marek 25. — Drobne od wyrazu Mk 7. — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 10. — Nadesłane Mk 50. — Nekrologi Mk 25. — Komunikaty po kronice Mk 60. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 60. — Na pierwszej stronie Mk 80.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi „Gońca krakowskiego". — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się nie będzie

Nr. 264. — Rok IV. Kraków, czwartek 29 września 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.



# Fałszowanie opinii.

**Walka jaką podjęto przeciw gabinetowi Witosa i jaką się jeszcze dziś prowadzi w prasie endeckiej przeciwko p. Witosowi, oparta jest na założeniu, że gabinet Witosa był rządem chłopskim.**

Nikt nie posądzi p. Andrzeja Niemojewskiego o faworyzowanie chłopów, czy rządu chłopskiego, to też warto zanotować, że nie kto inny, ale właśnie p. Andrzej Niemojewski w swojej „Myśli Niepodległej", zabrawszy w tej sprawie głos, tak pisze:

„Uważamy, że jeżeli się rząd Witosa nazywa „chłopskim", to idzie się stanowczo za daleko. Przypatrzmy się galeryi ministrów i sprawdźmy ten frazes.

Minister skarbu, dr Steczkowski, którego nieudolność coraz bardziej rzucała się w oczy, nie jest chłopem, ani też człowiekiem przez chłopów popieranym, przeciwnie, jest zaufańcem najcięższej konserwy, albowiem przecież powołała go była swego czasu na premiera nawskroś konserwatywno - klerykalistyczna Rada Regencyjna, w każdym swoim kroku skrajnie prawicowa. Jest to człowiek konserwatystów, a dalej Natansonów i wreszcie Szereszewskich. Nie umiał zorganizować należycie poboru podatków. Pozwolił sprowadzać z Niemiec papier banknotowy i to przez skompromitowanego politycznie Weissa. Podejmował się rzeczy, na które nie miał czasu, nie utworzywszy przybocznej rady finansowo-ekonomicznej. Więc to nie „rząd chłopski" zabagnił nasze finanse, ale powołany na ministra skarbu dyrektor banku, prawicowiec. Miał przecież zupełną swobodę działania i byłby zyskał poparcie ogółu, gdyby się do niego odwołał.

Minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz, także nie jest chłopem, ani też człowiekiem przez chłopów popieranym, ale przedstawicielem wielmożów kresowych, konserwatysta, członkiem byłego „Naczpolu" i zaufańcem prawicowej Rady Regencyjnej. Jeżeli nie dorósł do zadania jako wojewoda nowogródzki, stosując tam system nepotyczny, czyli kuzynowładczy, to jako minister spraw wewnętrznych nie umiał zaradzić na wschodzie granicy państwa przed najazdem żebractwa, bolszewizmu i cholery. Nie symbolizował wcale „rządu chłopskiego", ale chyba typowy „rząd pański", niedołęstwo prawicowca, we wszystkiem o sto lat zapóźno zoryentowanego.

Minister spraw zagranicznych, p. Skirmunt, nietylko nie jest „chłopem", ale ma bodaj pretensyę należenia do arystokracyi. Niestety, ministeryum jego jest dziedzicznie obarczone niedojdami lub figlarzami arystokratyczno-klerykalistycznemi. Sam p. Skirmunt pracował nawet w Paryżu razem z p. Romanem Dmowskim, szefem związku ludowo-narodowego.

Te trzy teki ministeryalne były i są najważniejsze. One stanowią kwintesencyę rządu. O nie głównie chodzi, gdy się ma na myśli sanacyę naszej gospodarki państwowej, oraz naszej polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Nie stanowiły „rządu chłopskiego", ale właściwie rząd prawicowy. Jeżeli więc p. Rabski taki rząd nazywa „chłopskim", to widocznie, przeceniając indywidualność p. Witosa jako premiera a za nic mając indywidualności pp. Steczkowskiego, Raczkiewicza i Skirmunta, chce nam powiedzieć, iż dlatego ministrowie ci tworzyli „rząd chłopski", że chłop Witos mógł nimi igrać, jak malowanemi lalkami. Ale w takim razie należało to powiedzieć, że prawica wysuwa na czoło malowane lalki, a nie przebierać lalek w sukmanki chłopskie. — Byłby to wielki wstyd, ale usłyszelibyśmy przynajmniej prawdę, o ile byłaby prawdą. Nam się jednak zdaje, że chybienia i winy pp. Steczkowskiego, Raczkiewicza i Skirmunta, trzech prawicowców, chciano zapisać na rachunek „rządu chłopskiego".

Dalej wylicza p. Niemojewski wszystkich ministrów i stwierdza, że w ustępującym gabinecie jedynym chłopem był premier, Witos.

„Na podstawie tego przeglądu — pisze w końcu p. Niemojewski — nie można w żaden sposób powiedzieć, aby ustępujący gabinet był „rządem chłopskim". Chodziło tylko o to, aby go w oczach ogółu przedstawić jako „rząd chłopski", a to dlatego, że związek ludowo-narodowy nie miał w nim udziału, a mieć koniecznie chciał. „Ta metoda falsyfikowania opinii dla celów partyjnych nie jest u demokracyi narodowej nowa. Gdy podczas pewnych wyborów do Dumy piotrogrodzkiej Henryk Sienkiewicz oświadczył się za posłem nie po myśli p. Romana Dmowskiego, natychmiast p. Dmowski zaczął przy pomocy swej prasy przedstawiać go jako ukrytego masona".

Można jednak mieć nadzieję, że teraz, kiedy stwierdzono najwyższą narodową szkodliwość tej metody, zostanie ona wreszcie zaniechaną nawet przez narodowych demokratów.

# Strzał pod ratuszem padł na rozkaz Wasyla Habsburga

**Lwów, 27. 8. (Tel. wł.) „Słowo Polskie" zwracając uwagę, że sprawca zamachu na Naczelnika Państwa i ci, którzy mu towarzyszyli należą do ukraińskiej chrześcijańskiej demokracyi a więc odłamu ukraińskiego, oddanego idei dynastycznej Wasyla Habsburga, pisze: Wynik jaki dotychczas dało śledztwo wskazuje na to, że Fedak był tylko wykonawcą akcyi, starannie przygotowanej przez całą organizacyę. Miał wyrobiony paszport zagraniczny i przygotowane najdrobniejsze szczegóły natychmiastowej ucieczki do Berlina. Plany zamachu zostały wypracowane w języku niemieckim i rosyjskim, nad wykonaniem jego czuwali „sztabowcy" Wasyla Habsburga i Skoropadzkiego. Wszystkie chwycone dotychczas nici wiodą do kłębka tych sieci jakie w ostatnim czasie gorączkowo rozsnuwali w tym celu monarchiści niemieccy i rosyjscy. Nie ulega dla nas najmniejszej wątpliwości że strzał pod ratuszem padł na rozkaz habsburski, jak też nie wydaje się czemś zupełnie nieprawdopodobnem, że bezpośrednich organizatorów i inspiratorów zamachu szukać należy chociażby na zebraniu, jakie 4 dni temu odbyło się u Wasyla Habsburga we Lwowie.**

# Fedak stanie przed trybunałem przysięgłych.

**Plany ucieczki. — Co Fedak opowiada o swoim zamachu. — Aresztowania we Lwowie. — Stan zdrowia wojewody Grabowskiego pomyślny.**

Lwów, 27. 9. (Tel. wł.) Sprawca zamachu, Stefan Fedak ukończył 21 rok życia. Do roku 1914 uczęszczał do gimnazyum ruskiego we Lwowie, w 1915 wstąpił do szkoły kadeckiej w Wiedniu. W roku 1913 był porucznikiem przy ukraińskich strzelcach siczowych. Pod koniec tego roku przeszedł do armii Petlury w randze oficera sztabowego. Od roku bawi we Lwowie. Ostatnio zapisał się podobno na politechnikę w Charlottenburgu, miał już paszport, potwierdzony w czeskim konsulacie i korony czeskie na wyjazd. — Siostra Fedaka natomiast wyjechała właśnie w ubiegłą niedzielę do Wiednia na studya w tamtejszym uniwersytecie. Nasuwa się więc przypuszczenie, że paszport do Niemiec przez Czechosłowacyę miał ułatwić Fedakowi ucieczkę w towarzystwie siostry, w razie gdyby po wykonaniu zamachu udało mu się zbiedz. Siostra Fedaka — odprowadzona przez ojca — wyjechała rzeczywiście w niedzielę wieczór do Wiednia. Sprawca zamachu Fedak, wyszedł z domu w niedzielę rano bez śniadania, a domownikom powiedział, że idzie do spowiedzi. — W chwili przyjazdu Naczelnika Państwa był obecny na dworcu, a jak zeznał bezpośrednio po zamachu, chciał już wówczas zabić wojewodę, poczem byłby rzucił wystrzelony rewolwer pod nogi Naczelnika Państwa. Na dworcu jednak opanował Fedaka strach i zamiaru nie wykonał. Był później na otwarciu Targów Wschodnich. Dopiero wieczór wykonał zamach. Przy śledztwie odebrano Fedakowi brauning, a gdy go zapytano, gdzie go nabył, odpowiedział, że ma go z armii Petlury, a po demobilizacyi zatrzymał go przy sobie.

Oprócz Fedaka i dr Barwińskiego aresztowano Ludomira Ogonowskiego, który w listopadzie 1918 r. rozbrajał policyę lwowską, a potem był komendantem odcinka ukraińskiego w ogrodzie Jezuickim. — Oprócz niego aresztowano rozność ciekę ciast w kawiarni „Renesans", niejaką Szpeticka, pod zarzutem współudziału w zamachu. Ogarnął

przesłuchano ojca Fedaka, znanego adwokata dra Szczepana Fedaka, którego poddano długiej i gruntownej indagacyi. Dr Szczepan Fedak wypiera się wszelkiej winy i przeczy jakoby cośkolwiek wiedział o planowanym zamachu.

Fedak, którego przewieziono do szpitala, zaczął odzyskiwać przytomność. Lekarze po opatrzeniu i zbadaniu rany orzekli, że życiu jego nie grozi żadne niebezpieczeństwo, a nawet znajduje się w takim stanie, że może być odstawiony do aresztu polic., co w poniedziałek rano nastąpiło. Od tego czasu pozostaje Fedak w areszcie przy ulicy Jachowicza, pod ścisłą kontrolą dozorcy, który strzeże każdego jego ruchu.

Śledztwo nie będzie tak szybko ukończone. Policya jest zajęta badaniem korespondencyi i zapisków, znalezionych podczas rozmaitych rewizyi, oprócz tego wpływają tak do dyrekcyi, jak i do komendy policyi rozmaite doniesienia, których badanie wymaga wiele czasu. W obecności urzędników śledczych, sędziego, prokuratora i podprokuratora odbyły się oględziny sądowe na miejscu czynu. Poczyniono szereg szkiców sytuacyjnych, które służyć będą przysięgłym przy rozprawie. Śledztwo przeciw Fedakowi prowadzone jest w kierunku zbrodni usiłowanego morderstwa. Chociaż główny wymóg procedury karnej, to jest schwytanie sprawcy „in flagranti“ w tym wypadku zachodzi i kwalifikuje czyn przed sąd doraźny, wskutek braku drugiego wymogu, to jest odpadnięcia śledztwa sądowego, nie da się to przeprowadzić. Śledztwo bowiem nie tylko nie może odpaść, ale musi się przeprowadzić szereg przesłuchań, pomiędzy innymi Naczelnika Państwa i wojewody Grabowskiego. Dlatego też Fedak stanie przed trybunałem sędziów przysięgłych.

Stan zdrowia wojewody Grabowskiego nie budzi żadnych obaw. — Lekarze wydali następujące orzeczenie: „Wojewoda spędził noc bezsennie, ciepłota normalna. Dokonano zmiany opatrunku“. Lekarze określają stan p. Grabowskiego jako pomyślny.

Wszyscy reprezentanci państw zagranicznych, posłowie sejmowi, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz delegaci zjazdu dziennikarzy składają bez przerwy osobiste życzenia rychłego powrotu do zdrowia. Wojewodę odwiedził również Naczelnik Państwa, marszałek Trampczyński i szereg wybitnych osobistości.

**Lwów, 27 września.**

(stm) W sprawie zamachu lwowskiego należy stwierdzić i podkreślić jedną okoliczność: że nie uczynił on zadość „demonstracyjnym“ zamiarom zamachowców. Na ogólnem tle doskonale udanych uroczystości lwowskich strzały Fedaka stanowiły epizod, który fizycznie minął prawie nie zauważony.

Gdy Naczelnik państwa przybył do teatru na przedstawienie „Halki“ o pół godziny później, niż było zapowiedziane, wszyscy zauważyli tylko — opóźnienie. Z twarzy i z ruchów Naczelnika nie można było wyczytać żadnego zdenerwowania, żadnego śladu wzruszenia po dopiero co przebytem zajściu. Naczelnik spokojnie wstępował po schodach prowadzących do lóż I piętra, szeroka publiczność w teatrze nie wiedziała nic o zamachu.

Dopiero podczas I aktu rozeszła się wieść zrazu głucha, później bardziej konkretna — i wtedy żywiołowo zagrała manifestacyą imponująca. Okrzyki i oklaski frenetyczne ponowiły się podczas pauzy po drugim akcie i przy wyjściu Naczelnika z teatru, a wśród natarczywej klaszczących można było zauważyć marszałka Trampczyńskiego i dra Głąbińskiego. Tam zamach ukraiński osiągnął cel chyba wcale nie zamierzony — konsolidacyę stronnictw i obozów koło osoby Naczelnika, jako symbolu państwowości polskiej.

Wśród tłumów publiczności natomiast, która była przed ratuszem i która się o zamachu zaraz dowiedziała, zapanowało ogromne oburzenie. Rzucano projekty natychmiastowego wzięcia odwetu na ogóle ruskim — i dopiero rozsądniejsze a stanowcze głosy czynników autorytatywnych powstrzymały tę reakcyę wzburzenia.

Należy podkreślić jedną rzecz — otó, że od samego rana miano jakieś niewyraźne przeczucie, że „coś się stanie“ i że to coś wyjdzie ze strony ukraińskich zapaleńców. Mówiono w mieście, że jacyś Rusini grożą podpaleniem Targów i jednocześnie, oczywiście temu nie wierzono, jako absurdowi. Wojewoda Grabowski kilkakrotnie odzywał się do otoczenia z tem, że Rusini mogą spłatać jakiegoś psikusa, nie przypuszczając zresztą nic groźnego. Psikus, niestety, przybrał charakter tragiczny.

Co do Fedaka samego podczas zamachu, to krążyły różne o nim wieści. Według jednej wersyi, ranił się on sam czwartym strzałem z własnego rewolweru, według innej — gdy Fedak strzelał, dał do niego pewien kapitan ze świty dwa strzały, z których jeden trafił. W każdym razie stan Fedaka, rannego i poturbowanego przez tłum, był ciężki, a w poniedziałek przedpołudniem rozeszły się już wieści, że nie żyje.

—oOo—

## Naczelnik Państwa w Nowym Sączu.

**Nowy Sącz.** (EE) O godz. 11-ej przedpoł. przybył tu Naczelnik Państwa celem wzięcia udziału w uroczystości pułkowej I pułku piech. strzelców podhalańskich. Naczelnikowi towarzyszyli prócz zwykłej małej świty wojewoda Gałecki i gen. Galica. Na dworcu powitali Naczelnika przedstawiciele wojskowości, dalej władz państwowych, samorządowych szkół, zrzeszeń społecznych, weteranów 1863, legionistów itd. Dookoła dworca zebrały się tłumy publiczności, kompania honorowa ze sztandarem i muzyką. Naczelnika powitał przemówieniem burmistrz miasta Oleksy i prezes rady powiatowej Stadnicki. Natychmiast po przyjeździe udał się Naczelnik do koszar I pułku strzelców podhalańskich, gdzie wysłuchał mszy polowej. Po mszy św. przemówił do wojska pułkownik Horoszkiewicz dowódca pułku.

Po mszy św. nastąpiła defilada miejscowej załogi złożonej z I pułku strzelców podhalańskich i 3 dywizyonu pierwszego pułku artyleryi górskiej. Po jej zakończeniu udał się Naczelnik Państwa do ratusza celem odebrania hołdu rady miejskiej i przedstawicieli obywatelstwa, którzy w nim witali Naczelnika Państwa, a równocześnie honorowego obywatela swojego miasta. Powitał Go burmistrz Oleksy, poczem przemówił wiceburmistrz Sichrawa. Przypominając zasługi Naczelnika i pierwszej brygady Legionów polskich, położone około oswobodzenia Nowego Sącza podczas inwazyi rosyjskiej w r. 1914 oraz podkreślając zasługi Naczelnika w walce narodu o niepodległość i wolność.

Naczelnik odpowiedział na przemówienie to szczerze wzruszony. Podniósł on wartość Podhala i Tatr dla krzepkości polskiego ciała i duszy polskiej. Wdzięcznym jest więc Naczelnik Państwa obywatelstwu N. Sącza, że przez ofiarowanie mu obywatelstwa honorowego ich miasta związali go z tym pięknym a tak ważnym zakątkiem wielkiej polskiej ojczyzny. Przemówienie Naczelnika przyjęli zebrani huraganem oklasków i niekończącymi okrzykami na jego cześć.

W południe podejmował Naczelnika i uczestników uroczystości skromnym obiadem korpus oficerski pierwszego pułku strzelców podhalańskich. Pod wieczór wziął Naczelnik Państwa udział w festynie żołnierskim, podczas którego rozmawiał wesoło i serdecznie z żołnierzami i spożył z nimi wieczerzę. Później przyjmował w gmachu starostwa przedstawicieli władz i poszczególnych interesantów. O godz. 9-ej wieczorem miasto podjęło Naczelnika i uczestników uroczystości rautem w salach ratusza.

# Projekt niezawisłego Śląska odrzucony?

**Bytom, 27. 9. (PAT).** „Ostdeutsche Morgenpost“ donosi z Opola, iż w kołach miarodajnych otrzymano wiadomość, wedle której obrady nad problemem Śląska w łonie komisyi czterech Rady Ligi utknęły na martwym punkcie, ponieważ Anglia zażądała nowego głosowania, mającego się odbyć w późniejszym określonym terminie. Komisya badała po dobno także sprawę wolnego państwa górnośląskiego, jednakże w tym wypadku musiałaby nastąpić zmiana traktatu wersalskiego, z czego komisya zdaje sobie sprawę. Francya odrzuca stanowczo projekt wolnego państwa.

## Przed ukończeniem prac komisyi czterech.

**Wiedeń. (E. E.)** Według „Journal des Debats“ uchwalili członkowie Rady Ligi narodów w Genewie pozostać jeszcze czas jakiś po ukończeniu sesyi w Genewie, co **daje powód do przypuszczenia, że Rada Ligi narodów ukończy swoje prace w sprawie G. Śląska wkrótce i ogłosi swoje orzeczenie.**

# Expose premiera Ponikowskiego.

**Warszawa. PAT.** Marszałek zawiadamia, że imieniem Sejmu złożył Naczelnikowi Państwa serdeczne życzenia z powodu nieudania się zbrodniczego zamachu, poczem p. Ponikowski wygłosił ekspose nowego rządu.

Staję przed panami jako człowiek wam obcy, który nie brał udziału w pracach sejmu, a wielu z panów nie był zupełnie znany. Przychodzę więc wprost od pracy zawodowej, dalekí od polityki, jej walk i zawikłań. Podjąłem się misyi utworzenia gabinetu, kiedy z miarodajnej strony usłyszałem, iż wszelkie próby utworzenia rządu z większości parlamentarnej za wiodły i żadnej po temu niema na razie nadziei. Zdecydowałem się dlatego, że uważałem, iż niema tak ciężkich warunków, któreby pozwoliły Polakowi usunąć się od wkładanych na niego obowiązków w momencie dźwigania z popiołów gmachu państwa polskiego, jak wziąłem na siebie pracę przy budowie organizacyi państwowej, tak i dzisiaj wyraziłem gotowość podjęcia obowiązków, które na mnie spadły. Mam zresztą przed oczyma piękny przykład gabinetu pana Witosa, który w tragicznej chwili dla ojczyzny wziął na swoje barki brzemię władzy i odpowiedzialności za państwo i wyprowadził je z ciężkiego położenia dzięki bohaterstwu naszej armii i kierownictwu naczelnego wodza i póty pozostawał na czołowem, narażonem na ataki stanowisku, póki to się okazało potrzebnem. W tej chwili tak się stosunki ułożyły, że uznano za korzystniejsze dla państwa szukać poza nią premiera. Gdyby jednak nastąpiła możliwość utworzenia sejmowego gabinetu, o stałą większość parlamentarną opartego, złożę swoją władzę aby umożliwić po wrót do warunków parlamentarnych. Nie oznacza to bynajmniej, abym zadanie i program swojego rządu dostosowywał na czas krótki i ograniczał. W poczuciu potrzeby ciągłości pracy, uprosiłem znaczną większość członków gabinetu, zwłaszcza tych, których nie wiązały decyzye partyjne, aby pozostali na stanowiskach. W ten sposób udało mi się stworzyć gabinet o charakterze fachowym i bezpartyjnym. Decydującym motywem, który skłonił mię do ubiegania się o ich współpracę, była wartość ich jako fachowców i działaczy politycznych, a nie przynależność partyjna. Mogę śmiało powiedzieć, że nie tylko ja stoję poza wszelkiemi partyami, ale i rząd, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, jako całość jest rządem bezpartyjnym. Wprawdzie sam jego nie wyszedł z większości sejmowej, ale powołany został na przedstawienia właściwych czynników sejmowych. Rząd nie chce i nie uznaje za możliwe rządzić bez sejmu.

Pragnąc jak najwięcej budować a jak najmniej burzyć, uważam za konieczne utrzymanie ciągłości prac państwowych, gdzie tylko to jest wskazane i możliwe. Dotyczy to przedewszystkiem dziedziny polityki zagranicznej, która w tym samym duchu i pod tem samem kierownictwem będzie zmierzała do utworzenia atmosfery pokojowej. Utrwaleniu dzieła pokoju służy stosunek sprzymierzeńczy z państwami zachodu. Utrwaleniu tego dzieła szczególnie służy przymierze z Francyą, odpowiadające naszym dziejowym tradycyom i ugruntowane są na uczuciu całego narodu.

Premier Ponikowski zaznaczył, że wysiłki rządu iść będą w kierunku nawiązania przez Polskę stosunków gospodarczych z państwami ościennemi, poczem przeszedł do sprawy górnośląskiej i wileńskiej podkreślając zdecydowane stanowisko rządu. Następnie omówił sytuacyę finansową.

Sytuacya finansowa naszego państwa wymaga natychmiastowego i energicznego działania, ale bynajmniej nie jest to sytuacya rozpaczliwa z której niema wyjścia. Jest w kraju dobrobyt, są bogactwa naturalne, są siły produkcyjne. Polska jest państwem, które najpóźniej w Europie weszło w stadyum pokoju. Kraj który już przed wojną był ekonomicznie wyszczony przez zaborców, Polska podniosi się z ruin nędzy i zaniedbania.

Przemysł zrujnowany wojną ruszył z miejsca i mimo wielkich przeszkód idzie naprzód. Powstają wielkie zakłady fabryczne. Nie od czasu się tak bardzo dotkliwie braku pracy, który jeszcze przed dwoma laty był groźnym i powszechnym u nas zjawiskiem, a który teraz dotknął wiele krajów Europy i Ameryki. Handel ożywił się i nawet przyjmuje niestety zbyt wybujałe formy. Znać na polu gospodarczem rozmach, znać wysiłek woli indywidualnej i zdrowej. Własność ziemska prosperuje. Tegoroczne zbiory pozwalają spodziewać się, że i ma

Dalszy ciąg ekspose na stronie 6

## ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

# Warto przypomnieć.

„Wrogowie ruchu ludowego wytaczają przeciw rządom prez. Witosa jako najcięższy argument to, że za jego rządów stan finansowy państwa doszedł nad brzeg przepaści. Oczywiście winę tego przypisują chórem nie komu innemu, ale prezydentowi Witosowi. Warto więc pewne fakta z przed paru miesięcy przypomnieć.

Z końcem kwietnia b. r., a więc w trzy niespełna miesiące po objęciu skarbu przez dra Steczkowskiego, pojawiły się w „Gońcu Krakowskim" i w „Piaście" artykuły wstępne, zwrócone przeciw kierowaniu sprawami min. skarbu za rządów Steczkowskiego. Pojawiły się one w porozumieniu z prez. Witosem, który już wówczas przekonał się, że dr Steczkowski, mimo swojej wspaniałej opinii fachowca, nie dorósł do wysokości zadania, jakie miał do spełnienia. Prez. Witos otwarcie oświadczył, że min. Steczkowski doprowadzi do katastrofy. Artykuły wspomnianych organów P. S. L. były więc dzwonieniem na alarm w chwili kiedy można jeszcze było wiele uratować.

Co się jednak wówczas stało?

Wspomniane artykuły wywołały istny huragan oburzenia we wszystkich innych partyach i we wszystkich ich organach. Uderzono na ludowców, że „chcą największego fachowca wyrzucić z gabinetu", wołano, że „p. Steczkowski jest jedynym zbawcą skarbu polskiego" i że go się „chłopi chcą wyzbyć dlatego, że nie chce dać pieniędzy na reformę rolną", co było fałszem, bo o pieniądze na reformę rolną ludowcy się nie upominali, wiedząc o tem, że rozsądnie prowadzona parcelacya nietylko nie wymaga pieniędzy od rządu, ale rządowi pieniędzy dostarczyć powinna. Zrobiono z p. Steczkowskiego nietykalne tabu, i wówczas po raz pierwszy rzucono się z pasyą na chłopów i na prez. Witosa za rzekomo klasową politykę sprzeczną z interesem państwa, zaś dażenie do usunięcia min. Steczkowskiego uznano wprost za zbrodnię przeciw państwu. Na tym punkcie zeszły się najskrajniejsze organa prasowe i najskrajniejsze partye razem. Od „Naprzodu" poprzez „Głos Narodu" do „Czasu", od „Robotnika" poprzez „Rzeczpospolitą" do „Gazety Warszawskiej", wszędzie rozlegało się jedno wołanie: Nie wolno tknąć Steczkowskiego, bo to jest największy i jedyny nasz fachowiec w gabinecie.

Wobec takiego naporu opinii i stanowiska stronnictw prez. Witos musiał się cofnąć.

Jak p. Steczkowski fachowo prowadził ministerstwo skarbu, to zobrazowano dosadnie na posiedzeniach komisyi budżetowej. Jakie owoce przyniosło to urzędowanie, to widzimy wszyscy.

Gdyby wówczas, gdy był czas jeszcze prez. Witos mógł był usunąć p. Steczkowskiego, byłoby niewątpliwie inaczej.

Powie kto może, że prez. Witos mógł powołać Radę finansową. Ależ tak. Witos kilkakrotnie domagał się od p. Steczkowskiego zwołania Rady finansowej. Ale p. Steczkowski tego nie zrobił.

Tym, co dzisiaj krzyczą nieustannie przy każdej sposobności: „Witos winien", może to krótkie przypomnienie faktów otworzy oczy.

—oOo—

# Przeciw kandydaturze p. Michalskiego.

**Związki zawodowe w obronie 8 godzinnego dnia pracy.**

Kraków, 27 września.

Jak było do przewidzenia, warunek postawiony przez dyr. Michalskiego, a żądający zawieszenia ustawy o 8-godzinnym dniu robocznym w razie przyjęcia przez niego teki ministra skarbu, wywołał najgoretszy sprzeciw w sferach robotniczych. Centralna komisya związków wydała z tego powodu odezwę, w której między innemi oświadcza:

„Nie wdając się w ocenę, czy przedłużenie czasu pracy mogłoby w czemkolwiek przyczynić się do uzdrowienia finansów państwa, CKZZ w Polsce, jako **organizacya, skupiająca przeszło pół miliona robotników**, uważa za swój obowiązek oświadczyć, że **do przedłużenia czasu w praktyce nie dopuści**, a każdą próbę ograniczenia powołanej ustawy uważać będzie za zamach na prawa klasy robotniczej i **wystąpi** przeciw niemu **z całą bezwzględną stanowczością. Żadne** ustawowe **zezwolenie** na dłuższy, niż 46 godzinny czas pracy w tygodniu **nie może zmusić robotników do dłuższej pracy,** a wszelkie próby w tym kierunku wywołają jedynie walki, które spowodować muszą nie polepszenie, lecz pogorszenie stosunków ekonomicznych w państwie.

**Wysuwanie projektu** o zniesienie, względnie **ograniczenie 8-godzinnego dnia pracy,** w chwili, kiedy poprzedni rząd uchwalił przedłożyć do ratyfikacyi konwencyę waszyngtońską o 8 godzinnym dniu pracy, Centralna Komisya Związków Zawod., jak również cała klasa robotnicza musiałaby uważać **za zapowiedź walki ze strony obecnego rządu,** co zmusiłoby je również do zajęcia odpowiedniego stanowiska".

Jednocześnie Centralna Komisya ogłosiła odezwę, zwróconą do związków zawodowych, w których wzywa je:

do **zwoływania masowych wieców protestacyjnych;**

do wprowadzenia przy umowach zbiorowych klauzuli, **że czas pracy w przemyśle oznaczony będzie wedle przepisów, zawartych w ustawie z dnia 18 grudnia 1919 r.;**

do zwracania **bacznej uwagi na to,** by obecne przepisy ustawowe były **ściśle przestrzegane;**

do bezwzględnego **zaniechania pracy pozagodzinowej.**

# Niemiecka akcya szpiegowska w Polsce.

Kraków 27 września.

Władze polskie wpadły na trop organizacyi szpiegowskiej niemieckiej, działającej na ziemiach polskich. Po dłuższem śledztwie udało się organom policyjnym pochwycić wątek tych machinacyi.

Przed kilku dniami aresztowano w Chojnicach (na Pomorzu) redaktora odpowiedzialnego dziennika miejscowego, wydawanego w języku niemieckim p. t. „Choinitzer Tageblatt'u" pod zarzutem zbrodni stanu.

Dopuścił się jej przez informowanie władz niemieckich o sytuacyi wewnętrznej Rzeczypospolitej Polskiej.

W sprawie redaktora „Chojnitzer Tageblatt'u" zamieszany jest cały szereg osób. Między innymi oskarżony jest o współudział w aferze szpiegowskiej niejaki Gruenach, współpracownik pism gdańskich.

Nadto przy rewizyi osobistej znaleziono u Gruenacha dowody, stwierdzające jego współpracę z bojówką niemiecką t. zw. „Heimatdiensten".

W tym samym czasie w Tczewie aresztowano elegancką młodą kobietę również pod zarzutem szpiegowstwa na rzecz Niemiec.

Już oddawna pani ta zwróciła uwagę Tczewian swojemi częstemi odwiedzinami miasta i stosunkami z miejscowym korpusem oficerskim.

Pani ta przejeżdżała rzekomo przez Tczew do Gdańska. Ładne położenie miasta i urocza okolica podmiejska nęciły jakoby młodą i artystycznie nastrojoną panią.

Jeździła rzekomo z Królewca.

A jest przystojną i wesołą.

Lubiła towarzystwo oficerów polskich, ile że „panowie ci odznaczają się elegancyą, dobrem wychowaniem, i zawsze mają pieniądze".

Zbyt częste jednak wizyty pięknej pani w Tczewie i jej oryginalne sprawowanie się w częstych podróżach z Królewca via Tczew do Gdańska wydały się podejrzanemi policyi polskiej.

Pewnego poranku aresztowano ją.

Rewizya wykryła przy niej dowody bardzo obciążające, gdyż stwierdzają jej pracę wywiadowczą na rzecz Niemiec.



# Lwów pod znakiem Targów.

(Korespondencya własna »Gońca krak.«)

Było wielu takich, którzy nie bardzo wierzyli Targom Wschodnim, ale gdy, jak Tomasz, przybyli na miejsce i „włożyli palec", zaiste uwierzyli. **Stworzeniem i zrealizowaniem Targów Lwów okazał, że zdolny jest do uczynienia wielkiego i owocnego wysiłku.**

**W nocy z soboty na niedzielę z samego tylko Krakowa jechało trzema pociągami do Lwowa setki mniej lub więcej „niewiernych" w stosunku do Targów, Tomaszów. A jechał nie byle kto: bo i „cały Kraków" z prezydyum i wielu radcami na czele, byli i przyszli ministrowie, byli i przyszli premierzy, finansiści, dyrektorowie, kupcy, hrabiowie, prezesi, posłowie, nawet malarze i literaci — a wszyscy oni powrócili ze Lwowa — nawróceni, o ile już powrócili.**

**A nie wrócili wszyscy ci, którzy nie musieli, gród bowiem Lwa rozwinął tyle atrakcyi i przynęt, że potrafił gości, którzy mu wpadli w „Targowe" sieci, zatrzymać na dłużej.**

Lwów się zmobilizował umiejętnie. Wychodzący ze dworca odrazu wpada w objęcia Targów. Porywają go tramwaje z literą T, które z każdego punktu miasta wiozą gościa za marną opłatą 30 marek (a Lwów jest wielki, kurs może mierzyć i 8 kilometrów) **wprost** na Targi. W samym tramwaju zaraz otacza gościa (któremu już na dworcu „wsunięto" odznakę targową) moc plakatów i pouczeń objaśniających o Targach, o osobliwościach miasta, o muzeach, gmachach itd. Gość, który pierwszy raz przybył do Lwowa, już jest odrazu jak u siebie w domu.

Droga na Targi to prawdziwa „partie de plaisir". Każdy, kto choć trochę zna Lwów, wie, ile każde „przeciecie" miasta nastręcza prześlicznych widoków, przepięknych perspektyw, ulic pnących się w górę, doskonałych zamknięć architektonicznych itd. Wśród tych to widoków, perspektyw, ulic, zabytków, monumentalnych gmachów, poprzez parki, aleje, klomby, skwery, wzgórza w piękny dzień wrześniowy, jaki wypadł w niedzielę, odbywało się na plac powystawowy cudowną podróż. Umieszczenie na nim Targów wśród zieleni, drzew, łączy doskonale uroki zamiejskiej wycieczki z korzyściami wystawy.

Wystawa sama przedstawia się naprawdę okazale. Kilkadziesiąt pawilonów i „hangarów" z eksponatami tworzy imponującą całość. Różnorodność objektów wystawowych daje znakomite pojęcie o potędze polskiej produkcyi. Tego i owego brak jeszcze, wiele pawilonów nie wykończono, ale — Kraków nie od razu zbudowano, a Targi prawie odrazu. Trzeba sobie bowiem zdać sprawę z ogromu materyału nadesłanego: na Targi nadeszło **około 600 wagonów eksponatów.** Nic dziwnego, że nie wszystko jeszcze znalazło się na placu: np. marmury kieleckie mają wystawione kilkadziesiąt małych „kawałków", a dwa wagony wyrobów czeka wyładowania... A trzeba zaznaczyć, że i w tym kierunku zrobiono maksimum wysiłku: przeprowadzono tor i pociągi podchodzą aż na plac Targów, bezpośrednio pod same pawilony.

Wogóle podkreślić trzeba, że Lwów urządzeniem Targów wykazał rozmach i inicyatywę, twórczy gest i talent organizacyjny. Nie wszędzie by się to w tak krótkim czasie udało. Nie ma to jeszcze miary „światowej", ale w każdym razie jest żywem i energicznem zaprzeczeniem podkreślanej bezmyślnie przez swoich i obcych rzekomej i ostatecznej mizeryi naszych stosunków gospodarczych. Ci obcy, którzy tu przybyli, zobaczyli, że umiemy coś niecoś zamierzyć, ale i dokonać, i że wogóle u nas ludzie nie zjadają się wzajemnie na ulicach, nie mieszkają w szałasach i nie odziewają się w skóry zwierzęce — lecz że przeciwnie, w krainie tej pogardzanej marki polskiej można dostać wiele rzeczy o wiele taniej, niż w państwie dumnego franka, czy chwilowo nadętej czeskiej korony. No — i — przyjechali do autentycznej Europy.

Oczywiście, że na tym ogólnym słonecznym obrazie nie brak i plam, jak zresztą i na samem słońcu. Plamą tą jest przedewszystkiem, że „rozmach i inicyatywę", razem z organizacyą Targów, wzięli także i detaliści, że tak powiem, paskarze lwowscy — kupcy, kawiarze, restauratorzy, hotelarze. Korzystając z Targów, dają oni codziennie prawdziwe koncerty zdzierstwa — w którego szczegóły nie chcę się wdawać, aby nie przestraszyć ostatecznie i śmiertelnie jednych, nie dawać złego przykładu drugim. Ostatecznie obcym to zdzierstwo może nie tak dają się we znaki, nie autochtoni „marko-polscy" wychodzą strasznie poszwankowani z tej walki, w której są z góry skazani na klęskę. Ach, gdyby kilku z tych paskarzy dostać do Krakowa i „wsadzić" — myślał sobie niejeden Krakowianin; Warszawianin trafiał tylko, jak przysłowiowa kosa na kamień...

Do interesujących szczegółów samej wystawy jeszcze powrócimy. *St M—a.*

# Straszne skutki bezrobocia w Stanach Zjednoczonych.

### W Ameryce wracają targi na niewolników.

Katastrofalne bezrobocie, zataczające coraz szersze kręgi w Stanach Zjednoczonych, doprowadziło do przywrócenia pewnego rodzaju targów na niewolników. Oto, jak donosi nowojorski korespondent „Daily Telegraph" w Bostonie **bezrobotni,** nie mogąc nigdzie znaleźć pracy, zdecydowali się **publicznie na rynku wystawić sami siebie na sprzedaż.** Na tem samem miejscu, gdzie przed 70-ciu laty sprzedawano murzynów, zebrało się teraz 150 bezrobotnych, aby zaofiarować swe usługi najwięcej dającemu. Licytacyę prowadził niejaki Urban Ledoux, który od dłuższego czasu zajmuje się bezrobotnymi, usiłując różnymi sposobami złagodzić ich dolę. Na jego rozkaz stukilkudziesięciu mężczyzn obnażyło się do pasa i prezentowało swoje mięśnie. Pomiędzy tymi bezrobotnymi dobrowolnie wystawiającymi się na sprzedaż, byli ludzie w różnym wieku, młodzieńcy, mężczyźni dojrzali, nawet starcy, wielu wysłużonych żołnierzy, byli biali i czarni. Prawą rękę podnosząc do nieba **przysięgali, że ze wszystkich sił służyć będą temu, kto ich kupi. Jeden** z tych biedaków **był bez pracy już od roku, inny od sześciu miesięcy** jadał dwa razy na tydzień. Strasznej tej licytacyi przypatrywały się tłumy. Jednakowoż **tylko dwom bezrobotnym udało się znaleźć „nabywców",** którzy kupili ich pracę za utrzymanie i dwa dolary tygodniowo. Pośród licytowanych znajdował się wysłużony żołnierz James Ferris, którego pomimo namów i poleceń impresarya nikt nie chciał nabyć.

— Jeżeli nie chcecie kupić tego człowieka — zawołał wreszcie Ledoux — to może przynajmniej kupicie jego psa.

I podniósł nieco w górę foxteriera. Istotnie znalazł się jakiś amator psów, który nabył zwierzę za 35 dolarów. Potem jednak tknięty litością, oddał Ferrisowi psa, który przynajmniej w ten sposób zarobił na licytacyi 35 dolarów.

Ledoux wkońcu zaprzestał licytacyi, oświadczył jednak, że kontynuować będzie ją wkrótce.

# Apostołowie spekulacyi.

W „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym z dnia 26 b. m. znajdujemy wydrukowanie p. t. „Polityka w szpitalu", które jako dokument osobliwej moralności, zasługuje na szczególną uwagę.

W formie niedołężnego dyalogu „porucznika" inteligenta z ordynansem, synem naturalnie „paskopiasta" przemyca „redaktor" na szpaltach tego pisma cyniczne hasło „Niech żyje pasek walutowy!"

Pan porucznik daje ordynansowi w przystępie dobrego humoru i łaski, z braku rozrywki „przez okno szpitalne" lekcye gospodarki państwowej, z przykładami cyfrowymi. „Paskopiastowy" syn, oczywiście, przyznaje się, że ojciec jego rok temu miał 500 „papierków", a dziś ma ich 1000. Porucznik z biegłością Halberstadta z czarnej giełdy wylicza, że rok temu 500 tysięcy marek wynosiło w dolarach sumę 2000 dolarów, a dzisiaj milion marek przedstawia zaledwie wartość 200 dolarów, czyli, że głupi chłop nietylko niczego się nie dorobił, ale stracił nawet cały kapitał, gdyż zostało mu zaledwie marne 20 procent za cały rok. Naturalnie, gdyby chłop nie był głupi i oddał część swego majątku w formie podatku lub daniny państwu, waluta nasza nie byłaby tak nisko upadła i kto wie czy dzisiaj zamiast 200 nie miałby aż 300 dolarów.

Na tem patryotycznem upomnieniu do płacenia podatku dyalog się kończy, bo zapędzony w kozi róg „paskopiastowski" potomek nic nie umie powiedzieć.

My jednak zamiast niego dośpiewamy ostatnią zwrotkę: — Znamy takich panów z „patryotycznych" sfer, którzy mieli rok temu niecałe 10 papierków, a dziś mają w dolarach tysiące — chociaż ani feniga podatku, a tem mniej daniny majątkowej państwu nie dali. Pozostawiając sprawę równowagi budżetowej i ustalenie się waluty reformie podatkowej, stosowanej wobec chłopów — dorabiali się spekulacyą na zniżce naszej waluty. Spekulacye dolarami, lirami włoskimi i koronami czeskiemi — to droga do majątku, żmudna zaś praca chłopska dobra dla ratowania finansów państwowych!

Chłop głupi niech płaci podatek, obliczony podług wyśrubowanej wartości ziemi, inwentarza i zabudowań, spekulant jest mądry — miliardowe wartości przechowuje bezpiecznie w obcej walucie, pewny, że nawet najdowcipniejsza fasya podatkowa nie będzie w stanie ich zarubrykować.

Przerabianie naiwności ludzkiej na obcą walutę jest rentownem przedsiębiorstwem i przy dalszym spadku marki pozwoli na zwiedzenie krajów o walucie droższej niż włoska — gloryfikowanie jednak czarnej giełdy i rozdzieranie szat nad upadkiem kraju na jednej i tejsamej stronie jest maceniem wody, obliczonem na ogłupianie polów. Futurystyczne projekty finansowe, proponujące wprowadzenie podwójnej waluty, tak gorliwie propagowane, obliczone są na uzyskanie nowego przedmiotu spekulacyi, którego nabywanie mniej kolidowałoby z ustawą karną i przepisami o lichwie i spekulacyi.

P. Z.

## MIEJSKA OPERA i OPERETKA

# „VIOLETTA"

*opera w 4 aktach J. Verdiego.*

Drugim poważnym etapem w artystycznym pochodzie nowej opery jest wystawiona ostatnio „Violetta". Arcydzieło Verdiego wypadło bez zarzutu, a to dzięki głównie dwojgu wybornym wykonawcom. Mamy tu na myśli przedewszystkiem p. Kruglowskiego, który partyę Germonta wysunął się bezwarunkowo na czoło zespołu. Przepiękny, metaliczny głos rozlegał się pomimo nieszczególnej akustyki sali imponują co, zarówno pod względem „metalu" jak siły brzmienia. Tak pięknie traktowanej tej partyi nie słyszeliśmy już dawno. Co do gry aktorskiej zadawalnia pan K. nawet wybredne wymagania. Dystynkcya, dramatyczne ujęcie tej postaci, momenty wzruszeń od dumy arystokraty aż do litości prawego człowieka — znalazły w panu K. silny, i silnie w pamięć wrażający się estetyczny wyraz.

Panna Mechówna posiada głos o wyjątkowej sile, której — w najlepszem zresztą słowa znaczeniu — niepotrzebnie „nadużywa", niekiedy nawet ze szkodą swych partnerów. Jest to artystka o wysokiem poczuciu muzykalnem i rzetelnej umiejętności śpiewu. W partyi Violetty odniosła też niezaprzeczony sukces.

P. Stępniowski śpiewał z powodzeniem Alfreda; mniejsze partye znalazły dobrych przedstawicieli w pp. Zbigniewiczównej, Osmeckim i Mazurku.

Chóry i orkiestra trzymały się bardzo dobrze, batutę prowadził z wprawą i przytomnością kap. Barański. Jedynie co do baletu mamy niejedno do zarzucenia.

Jeżeli balet ma przy operze egzystować niechże będzie on tem co pod baletem rozumiemy. Ma on wspierać i pomnażać wrażenia artystyczne ale nie być dystrakcyą, klinem dyssonansowym wbijanym niepotrzebnie w harmonijną, estetyczną całość. Wymagania publiczności są na tym punkcie tem więcej usprawiedliwione, ile że na scenie tej żyje dotychczas, niedawna zresztą tradycya znakomitego mistrza i aranżera baletu Eug. Koszutskiego!

Publiczność wypełniła salę w całości, artyści otrzymali piękne podarki kwiatowe.

K. Krumłowski.

# NADESŁANE.







# Chwila bieżąca.

## Kalendarzyk:

Wacława

Wschód słońca: 6·54

Zachód słońca: 6·46

Długość dnia: 11·50

Środa **28** Września

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO**

Środa: Dwie cnoty;
Czwartek: Dwie cnoty;
Piątek: Dwie cnoty;
Sobota: Promienie FF.;
Niedziela pop.: Burmistrz Stylmondu;
Niedziela wiecz.: Promienie FF.

**TEATR „BAGATELA".**

Środa: Don;

**TEATR M. OPERA I OPERETKA**

Środa: Skrzypek z Lugano;
Czwartek: Violetta;

**OPERETKA W NOWOSCIACH**

Środa: Taniec szczęścia.

# Wycieczki dziennikarzy angielskich i rumuńskich do Polski.

W najbliższych dniach przybywa do Polski wycieczka dziennikarzy angielskich. W wycieczce biorą udział wybitni publicyści i ekonomiści. Przybywają pp. 1) B. J. Mackugh przedstawiciel „Daily Telegraphu", wybitny pisarz, 2) Dickinson, przedstawiciel Agencyi Reutera, współredaktor, wybitna osobistość w prasie londyńskiej, 3) M. O. Irving, redaktor i wydawca wydania zagranicznego „Financier", wybitny znawca spraw gospodarczych; interesuje się specyalnie zagadnieniami finansowemi i przemysłowemi, 4) Guy l'Etrange, redaktor naczelny „London Central Press", wybitny dziennikarz, korespondent z Londynu do: „Liverpoll Courier", „Hull Dailly News", „Bristol Times", „Mirror" i „Nethingham Guardian", 5) N. F. Grant z „Morning Post", współredaktor wydania zagranicznego, współredaktor „Scochman'a"; badał już zagadnienie żydowskie w Polsce, 6) P. B. M. Roberts, wydawca londyńskiego „Scochmana" pisma bardzo wpływowego w Anglii. P. Roberts jest referentem parlamentarnym, szeroko znany i ceniony w sferach dziennikarskich, 7) G. F. Forsdaike, przedstawiciel „Western Mail" w Cardiffie, najwpływowszego pisma w Walii. Wydawca tego pisma Williams Davis jest osobistym przyjacielem Lloyd George'a. P. Forsdaike, wybitny pisarz, świetny mówca, z przekonania liberał, piastował mandat lorda majora Cardiffu i na tem stanowisku zdobył sobie nadzwyczajne uznanie, 8) B. A. Coulson, wydawca wydania londyńskiego „Yorkshire Post" interesuje się przemysłem specyalnie włókienniczym i jego potrzebami. 9) S. D. Buchsley, długoletni współredaktor „Central News Service". W czasie wojny służył we flocie powietrznej na froncie francuskim. Jeździł do Ameryki badać postępy techniki lotniczej. Chce w Polsce dokonać szeregu zdjęć fotograficznych dla angielskich pism ilustrowanych.

Dnia 29 bm. przybywa do Polski wycieczka dzien. rumuńskich w składzie następującym: Constantin Negru (Universul), Albert Henigman (Adeverul), Branistreanu (Dimineatsa), Alex Kassini (Otoca), Vasco Candiano (Independence Roumaine), Jan Duran (Izbanda), Foti (Viitorul), Madescovici (Ag. telegr. Dazia), Fleischer (Orient).

# Polska flota bałtycka.

Niemiecka prasa gdańska interesuje się żywo polską flotą bałtycką. „Danziger Neueste Nachrichten" z widocznem zaniepokojeniem podaje informacye, że Puck przybiera charakter portu wojennego.

Stoją tam już **cztery łodzie minerskie,** a wkrótce przybyć mają **trzy torpedowce,** przeznaczone Polsce traktatem wersalskim. Na brzegu wznoszą się cztery latarnie morskie. W szkołach morskich otrzymują przygotowanie żołnierze i oficerowie polskiej marynarki handlowej i wojennej. **Flotylla wiślana** składa się **z 19 większych a 30 mniejszych statków.** Oddały one duże usługi w odparciu napadu bolszewickiego. W polskiej marynarce służy obecnie **246 oficerów.**

Torpedowce, które przybędą do Pucka, są to trzy statki byłej marynarki niemieckiej. Wymiary ich wynoszą 60 metrów długości, 6·20 m szerokości, a 330 do 350 tonn zanurzenia w wodzie; płyną z szybkością 25—30 mil morskich na godzinę. Mają po dwie armatki szybkostrzelowe. Zbudowane zostały w Szczecinie.

# Zwycięstwo budownictwa polskiego.

W przeciągu trzech miesięcy stanęło na lwowskim Placu Powystawowym około pięćdziesięciu nowych pawilonów. Prawda, niektóre z nich to hangary, zbudowane przez wojsko, jest też parę budynków drewnianych, ale imponująca liczba nowych gmachów, to budynki trwałe, wzniesione z betonu i żelaza. Budowano je z gorączkowym pośpiechem, w niezmiernie trudnych, i ciężkich warunkach. W czasach, o których sądzi się powszechnie, że żadnemu budowaniu nie sprzyjają, w czasach, w których tysiące domów, nawpół zburzonych lub uszkodzonych przez wojnę, stoją pustką, zaś ludność gnieje się w ciasnocie, przepłacając malutkie nieraz mieszkania, chętnie puszczone na pasek. W czasach, kiedy nikt nowych kamienic budować nie chce, zasłaniając się wymówką, że się to zrobić nie da. A tymczasem Lwów pokazał, że się to zrobić da. A tylko trzeba chcieć. Zwycięstwo budownictwa polskiego na Placu Powystawowym jest zupełne. Cześć to tak dobrze zdobyć jak

i robotnicy. Ci, pysznią się rekordem swej pracowitości, z dumą powtarzają:

Psiakrew, a mówią o nas, że jesteśmy bolszewicy!

Nie. W krwi polskiej jest rytm, ogień i energia pracy. A tylko trzeba ten ogień rozdmuchać!

Lwów tego dokonał.

## Ambasador japoński w Krakowie.

(t) Wczoraj bawił w Krakowie w przejeździe z Zakopanego do Warszawy ambasador japoński Kawakami Yosziszito w towarzystwie dwóch sekretarzy.

Ambasador zwiedził Muzeum Narodowe oraz zbiory japońszczyzny Feliksa Jasieńskiego.

Posłowie wyrazili wielki zachwyt na widok tak obfitych i wartościowych zbiorów sztuki japońskiej.

Szczególniej zainteresowały gości japońskie zbiory z dziedziny malarstwa japońskiego oraz zbroje japońskie, których również kilka znajduje się w kolekcyi p. Jasieńskiego.

Ambasador Kawakami pomógł panu Jasieńskiemu w odczytaniu nieczytelnego już prawie podpisu artysty japońskiego na jednym z obrazów. Na wychodnem goście zaprosili F. Jasieńskiego do Warszawy.

## Miasto wybudowało 2 domy dla urzędników.

(t) Onegdaj odbyło się poświęcenie dwóch budynków miejskich przy ulicy Słonecznej w dzielnicy Półwsie Zwierzyniec, wybudowanych przez gminę. Na uroczystość poświęcenia przybyło całe prezydyum miasta z prez. Federowiczem, urzędnicy wydziału budowlanego, przedsiębiorcy i majstrowie budowlani oraz lokatorzy, którzy zajęli ubikacye mieszkalne.

Na wstępie przemówił projektodawca i kierownik budowy r. Rzymkowski, poczem ks. Masny dokonał aktu poświęcenia i wygłosił odpowiednie przemówienie. Odpowiedział mu prez. Federowicz.

Uczestnicy uroczystości zwiedzili oba gmachy. Budynki te mają po 3 piętra i składają się z 32 mieszkań, przeznaczonych dla rodzin urzędniczych i robotniczych. Na budowę tych gmachów otrzymała gmina od rządu subwencyę w kwocie 3½ miliona marek, resztę zaś tj. sumę 6 milionów marek wyasygnowało miasto z własnych funduszów.

Podnieść tu trzeba wielką inicyatywę miasta, które starając się zaradzić dzisiejszej mizeryi mieszkaniowej w części, zrobiło pierwszy krok w tym kierunku. Nie wątpimy, że za tym przykładem pójdą większe przedsiębiorstwa handlowo przemysłowe w Krakowie.

**Ze względu na bardzo znaczny wzrost kosztów wydawniczych będzie się zamieszczać wszelkie komunikaty i zawiadomienia tak stowarzyszeń, jak i osób prywatnych jedynie za opłatą uwidocznioną w nagłówku dziennika.**

Wydawnictwa:

**„Czas“, „Głos Narodu“, „Goniec Krakowski“, „Ilustrowany Kuryer codzienny“, „Naprzód“, „Nowa Reforma“, „Nowy Dziennik“.**

—oOo—

(t) **Nabożeństwo za poległych legionistów II. Brygady.** We czwartek dnia 29 bm. jako siódmą rocznię wymarszu II. Brygady Legionów Polskich w Karpaty odbędzie się w kościele OO. Reformatów o godzinie 9-ej rano nabożeństwo żałobne za dusze poległych Legionistów.

Przy katafalku wartę honorową pełnić będą żołnierze 8 pułku ułanów. W czasie nabożeństwa orkiestra 2 pułku lotniczego odegra szereg utworów żałobnych. W nabożeństwie weźmie udział generalicya, delegacye oficerskie i szeregowych wszystkich formacyi w Krakowie oraz reprezentanci władz rządowych i miejskich.

# Na tropie ukraińskich spiskowców w Krakowie.

(t) Równocześnie z wiadomością o zamachu na Naczelnika Państwa we Lwowie poleciły władze lwowskie przeprowadzić w Krakowie poszukiwania za członkami organizacyi ukraińskiej, którzy byli w porozumieniu ze sprawcą zamachu Fedakiem. Na polecenie to, władze policyjne przeprowadziły w Krakowie cały szereg ścisłych rewizyi w mieszkaniach podejrzanych osobników, które wydały bardzo pozytywne rezultaty.

Różne poszlaki skłoniły policyę do przeprowadzenia rewizyi w mieszkaniu p. Kruka, urzędnika katastralnego zam. przy ul. Podzamcze l. 20. Podczas rewizyi **znaleziono podobno obfity materyał kompromitujący** na skutek czego **aresztowano córkę p. Kruka**, Irenę słuchaczkę medycyny krak. Uniwersytetu oraz **studentkę** — również słuch. medycyny **przybyłą przed dwoma dniami z Wiednia, Dmytryszenkę** i pewnego młodego osobnika (podobno także studenta, niewiadomego nazwiska), który przed kilku dniami przybył do Krakowa w nieznanym celu. Ostatni wikła się ustawicznie w swoich zeznaniach.

Stwierdzono, że aresztowany bardzo często wyjeżdżał z Krakowa do Wiednia i Pragi.

Wszystkich troje osadzono w więzieniu, o czem równocześnie powiadomiono władze lwowskie, które mają co do dalszego śledztwa wydać odpowiednie dyrektywy.

Po przesłuchaniu jednakże Krukównę wypuszczono na wolność, dwoje innych pozostało w areszcie.

# Ujęcie bandy niebezpiecznych włamywaczy

### Policya walczy z bandytami.

(t) Wczoraj udało się policyi krakowskiej przyłapać bandę niebezpiecznych włamywaczy w osobach: Michała Molika, Tadeusza Łabuja, szofera i Adama Pietrzykowskiego z zawodu tapicera.

Trójka ta grasowała od dłuższego czasu po Krakowie i okolicy, dokonując nad wyraz śmiałych włamań i kradzieży.

Wczoraj w południe zakradli się owi włamywacze do mieszkania Adama Mędrzykowskiego, zamieszkałego przy ul. Kraszewskiego l. 6, skąd zabrali skrzypce wartości około 200 tysięcy marek, oraz wielki nóż kuchenny, poczem zbiegli.

Jednakowoż łup ten nie zadowolił włamywaczy — bo uciekłszy z ul. Kraszewskiego udali się do mieszkania Anny Sławarskiej, zamieszkałej przy ul. Emaus l. 1. Tu spotkał ich zawód, bo właścicielka była obecną w domu, a widząc dobijających się bandytów poczęła wzywać pomocy.

Bandyci spłoszeni zbiegli. Zawiadomiona o napadzie policya rozpoczęła za opryszkami pościg.

Na polach czarnowiejskich patrol policyjna dopędziła rabusiów.

Jeden z bandytów: Molik, widząc kres ucieczki, a zarazem i wolności dobył noża i począł się nim rozpaczliwie bronić.

Po kilku minutach szamotania udało się policyi pochwycić wszystkich trzech bandytów, których osadzono „pod Telegrafem“.

**Dlaczego w Krakowie brak mieszkań.** Odnośnie do artykułu naszego w „Gońcu krakowskim“ z daty 26 bm. pod tym tytułem stwierdzamy, że bankiem, któremu wynajęto 16 pokoi tj. cały dom przy ulicy św. Tomasza, nie jest Ziemski Bank Kredytowy, lecz Kredytowy Bank Ziemski.

**Miejski Teatr: Opera i operetka.** Pełna wdzięku operetka Gilberta: „Skrzypek z Lugano“ graną będzie w bieżącym tygodniu tylko dziś 28 bm. Jutro w czwartek Verdiego „Violetta“ (Traviata“). W piątek 30 bm. „Baron cygański“ Straussa.

**Godziny urzędowe w Urzędzie walki z lichwą.** Z dniem 1 października br. zaprowadzone zostaje w okręgowym urzędzie walki z lichwą w Krakowie **jednorazowe urzędowanie od godziny 8 rano do 3 popołudniu.** Protokół podawczy dla stron od godziny 8 rano do 1 w południe.

Od godziny 3 do 6 wieczorem dyżur urzędowy przyjmować będzie doniesienia jak również interweniować w przypadkach nagłych.

(t) **Nasi lichwiarze.** Krakowski Urz. walki z lichwą skazał za wykupno owoców Rozalię Waligórską na karę 3 dni aresztu i grzywnę 5000 mk.

Za wykup i lichwę ziemniaków skazano Wilhelma Webera na 5000 mk.; Jana Dąbrowskiego na 3 dni i 10000 marek oraz konfiskatę 285 klgr. ziemniaków.

(t) **Obława na podejrzanych.** Organa policyjne przeprowadziły wczoraj wielką obławę na podejrzanych osobników, podczas której przytrzymano kilkunastu osobników, których celem stwierdzenia identyczności osadzono w aresztach pol.

(t) **Sprytny oszust.** Leopold Stryjec rzekomy dyrektor spółki obrotu towarami wyłudził od ks. Kowalikowskiego w Podgórzu futro z perskich baranów wartości 300000 mk. i sprzedał je. Stryjec wyłudził też od Maksa Fahlera sumę 400000 mk. rzekomo na dostawę wosku oraz srebrny zegarek wartości 5 tysięcy marek poczem się ulotnił.

(t) **Kradzież pasa transmisyjnego.** W wapienniku braci Kamsler w Mydlnikach skradli nieznani sprawcy pas transmisyjny wartości 200000 mk.

(t) **Krowy bez dozoru.** II. Komisaryat policyi państw. zajął 2 krowy maści czerwonej z białemi płatami i jałówkę. Krowy te błądziły bez dozoru po parcelach miejskich niszcząc je. Krowy są do odebrania w II. Komisaryacie policyi państwowej.

(t) **Z drugiego piętra na bruk.** Wczoraj około południa zdarzył się tragiczny wypadek, ofiarą którego padło życie ludzkie.

Żona kupca Rubinsteina zam. przy ul. Miodowej 1, chcąc założyć w oknie firanki stanęła na stołeczku opartym na parapecie okna. W pewnej chwili stołeczek się przechylił, skutkiem czego Rubinsteinowa straciwszy równowagę runęła z wysokości II. piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu. Pogotowie przewiozło straszliwie zmasakrowane zwłoki Rubinsteinowej do zakładu medycyny sądowej.

—oOo—

# Zagryziona na śmierć przez psy.

Pisma warszawskie donoszą o następującym tragicznym wypadku: Justyna Pasznikowa idąc drogą polną została osaczoną przez trzy psy podwórzowe należące do właściciela folwarku Macierzyn gm. Bliżne (powiat warszawski). Psy tak poszarpały i pogryzły Pasznikową, że po przeniesieniu na folwark po upływie 10 minut życie zakończyła.

—oOo—

# Krwawy dramat w więzieniu.

W więzieniu warszawskiem zwanem popularnie „Pawiakiem“ rozegrał się onegdaj krwawy dramat, którego ofiarą padły dwa życia ludzkie.

Odsiadywał tam karę bandyta Władysław Bożek, którego w tych dniach wyrokiem sądu apelacyjnego skazano na 19 lat więzienia.

Onegdaj odwiedziła Bożka jego kochanka. Na prośbę Bożka przyniosła ona brzytwę. Bożek rzucił się na bezbronną kobietę i zanim nadbiegła służba więzienna, zdołał poderżnąć jej gardło, przecinając tętnicę podobojczykową. Następnie Bożek to samo uczynił i sobie. Kochanka zmarła na miejscu. Bożka przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce wyzionął ducha.

# Dział ekonomiczny.

**Rejestracya i stemplowanie tytułów długu przedwojen. Austryi i Węgier.**

Kasy skarbowe i urzędy podatkowe oraz oddziały Polskiej krajowej Kasy Pożyczkowej podjęły na całym obszarze Małopolski i Śląska Cieszyńskiego prace około **rejestracyi i stemplowania tytułów długu przedwojennego Austryi i Węgier.** Podlegające rejestracyi i ostemplowaniu tytuły (renty, losy, bony, akcye i obligacye) wylicza i obowiązujące postępowanie formalne normuje rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu z dnia 20 lipca 1921 ogłoszone w Dz. ust. z dnia 30 sierpnia 1921 Nr. 70 poz. 469.

**Czas rejestracyi upływa z dniem 1 listopada 1921.** Tytuły długu, do rejestracyi i ostemplowania nieprzedstawione, ulegną konfiskacie.

Władze i urzędy państwowe oraz banki, upoważnione do stemplowania, będących w ich posiadaniu zarządzie lub przechowaniu tytułów dłużnych, mogą otrzymać potrzebne druki rejestracyjne w Kasach skarbowych i urzędach podatkowych względnie zamówić je wprost w Oddziale III. A. 2. Izby skarbowej we Lwowie.

**Z targu na bydło.** Na targi od 17 do 23 września 1921 spędzono bydła rogatego 1005; cieląt 725; owiec, kóz i baranów 79; nierogacizny 1198; razem 3007 zwierząt.

—oOo—

# Haussa giełdowa.

(stm) Jak było do przewidzenia, zwyżka kursu papierów dywidendowych, która się rozpoczęła kilka dni temu nie zatrzymała się na lekkiej haussie, lecz trwa w dalszym ciągu i wzrasta w przyspieszonem tempie. Jest to wynikiem trochę późno, co prawda, stwierdzonego faktu, że kursa akcyi trzymające się na poziomie osiągniętym pół roku temu, nie zostają w żadnym rozsądnym stosunku do dewaluacyi marki, która w tym czasie poczyniła tak zastraszające postępy.

W poszukiwaniu więc wartości realnej kapitał gotówkowy zwrócił się do akcyj przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Jest to zresztą zarazem jedyna rozumna i dostępna forma obrony przed kapitałem zagra-

nicznym, który, zyskawszy niesłychanie korzystną pozycyę na naszym rynku finansowym wskutek dewaluacyi marki, zaczął poważnie zagrażać naszemu rynkowi przemysłowemu i gospodarczemu wogóle. Powstała bowiem absurdalna sytuacya, że pierwszy „gorszy“ nawet — nie koniecznie pierwszy lepszy — cudzoziemiec mógł z kapitałem kilku tysięcy dolarów czy kilkudziesięciu tysięcy franków przystąpić do wykupna wszystkich akcyi przedsiębiorstwa jakiegoś w Polsce, posiadającego nieruchomości, zakłady, urządzenia o wartości dziesięciokrotnie wyższej przy cenach amerykańskich czy francuskich. Dzisiejsza więc zwyżka dąży do wyrównania szans kapitału krajowego z szansami kapitałów zagranicznych na giełdzie papierów dywidendowych.

Wobec tak ogólnych przyczyn tego zjawiska, zwyżka objęła prawie wszystkie akcje. Pewna nierównomierność tymczasowa w tej zwyżce tłómaczy się chwilowem niezoryentowaniem się rynku, trzymającego się jeszcze starych szablonów. Jednakże, gdy wkrótce nastąpi wyczerpanie naszego rynku z walorów obiegowych narazie rozporządzalnych, nastąpi wobec dalszego popytu taki głód „towaru“; że nierównomierność ustanie.

Przy sposobności należy tu zaznaczyć pewne praktyki niektórych banków, wytwarzające czysto formalne różnice pomiędzy akcyami tego samego przedsiębiorstwa na korzyść danych banków, a na niekorzyść rynku. Oto banki te sobie tylko „przydzieliły“ oryginalne „sztuki“ pewnych akcyi, innym pozostawiając tylko „kwity“ i tworząc sztucznie na te kwity kursa o 200-300 punktów na sztuce niższe, a niczem nieusprawiedliwione. Jedyną odpowiedzią na to ze strony ogółu członków giełdy byłoby bojkotowanie tych właśnie sztuk i zrównanie ich w cenie z kwitami, a równoczesne poinformowanie klienteli o równowartościowości sztuk i pokwitowań, dopóki obrót temi pokwitowaniami jest przyjęty.

Z poszczególnych papierów najwięcej na razie zyskały te, na które były zlecenia kupna z Wiednia, jak Siersza elektryczna, Zieleniewski, Chodorów itd., co potwierdza ofenzywę obcego kapitału na nasz rynek przemysłowy. Charakterystycznem jest, że nawet tak mizerna waluta, jak austryacka, wykorzystując zresztą swoją bliskość terytoryalną; skacze z osiągniętej chwilowo wysokości na „pochyłe drzewo“ naszych papierów dywidendowych płatnych w marce polskiej.

Równocześnie jednak „drzewo“ marki polskiej staje się, niestety, coraz bardziej pochyłe. Dolary osiągnęły już 6200, a nawet korony czeskie wyskoczyły na nie do wysokości 72. Skończy się to oczywiście krachem obcowalutciarzy — tych ostatnich, którzy papierowego dolara cenić będą wyżej niż złoto i niż towar — ale tymczasem nie mało oni jeszcze zdążą wyrządzić krzywdy całemu naszemu życiu gospodarczemu.

## Ruch giełdowy.

**Giełda krakowska.**

**Waluty:**

UWAGA. Liczby pierwsze oznaczają gotówkę, drugie czeki.

Dolary: 5900-6200 i 5900-6200;
Franki franc.: 425-450 i 425-450.
Marki niemieckie: 55-57 i 55-57;
Korony austr.: 3'15-3'45 i 3'15-3'45;
Korony czeskie: 67-70 i 70-73.

Akcye Towarz. handlow. i przem.:

| | ofiar. | żąd. | tranz. |
|---|---|---|---|
| PTH. | 1300 | 1500 | 1350-1425 |
| Impex | 400 | 450 | 420-435 |
| Polski Glob | 1200 | 1350 | 1300-1350 |
| Zieleniewski I-II. | 10500 | 11000 | 11000 |
| G. Siersza | 12500 | 128[illegible]0 | 12800-12600 |
| Chodorów | 6700 | 7400 | 6700-7400 |

# TELEGRAMY

## Ciąg dalszy expose premiera.

sta mimo wprowadzonego wolnego handlu odniosą korzyść z dobrodziejstw urodzajów. Słowem większość obywateli w państwie ma się dobrze, żyje dostatnio, część niestety rozrzutnie i tu zaczyna się odwrotna strona materyalnego rozwoju obecnego Polski. **Dobrze jest jej mieszkańcom, źle państwu samemu.**

Kiedy w ubiegłym roku w ciężkich czasach wojennych czytaliśmy i teraz plakaty o wykonaniu śmierci za zdradę państwa, zgroza przejmował się każdy obywatel, a ja mówię z tej trybuny i pragnę, aby słyszano od krańca do krańca Polski, że ta straszna gorączka zysków, jaką opanowane są dzisiaj bardzo liczne koła społeczeństwa, **przechodzi często granice zwykłego przestępstwa, a staje się zdradą państwa. — Paskarstwo we wszelkich formach — gra obcemi walutami, mówię głośno i dobitnie, jest zdradą państwa. Naprawa finansów państwowych, oto zasadniczy punkt programu rządowego.** Szczegółowy program finansowy przedstawi w najbliższych dniach p. minister skarbu dr Michalski.

**Dziś pozwalam sobie zauważyć, że już są w opracowaniu ustawy: 1) o nadzwyczajnej daninie państwowej, która bez osobnych wymiarów i nakazów płatniczych, w sposób możliwie najprostszy musi być w najkrótszym czasie uchwalona i w ciągu roku bieżącego spłacona, aby z końcem tego roku za każdą cenę i bezwzględnie zatrzymać bieg prasy drukującej bilety kredytowe; 2) projekt ustawy o specyalnym podatku od bogaczów wojennych, a wreszcie 3) projekt ustawy o pilnych i koniecznych środkach naprawy gospodarki państwowej.**

Premier w dalszym ciągu zaznacza, że rząd będzie starał się polepszyć stan finansów państwa przez podniesienie produkcyi. Jednakowoż trzeba sobie uświadomić, że polepszenie to nie może nastąpić raptownie, że samo ściągnięcie daniny będzie wymagało pewnego czasu i wpływy z niej zasilą skarb dopiero po trzech miesiącach. Do tego czasu nie pozostaje nic innego, jak zaciągnąć dalszy dług w krajowej Kasie Pożyczkowej. Poprawa finansowa zawisła nietylko od skarbowości, ale sprawności całego aparatu administracyjnego. Od urzędników zatem będzie rząd wymagał ścisłego pełnienia obowiązków, starając się zarazem byt ich materyalny poprawić.

Dalej premier oświadczył, że rząd zamierza stworzyć trwałe ustawowe podwaliny pod budowę armii polskiej. Wkrótce przedłożone będą Sejmowi zasadnicze projekty ustaw wojskowych. Reorganizacya armii ukończoną zostanie przed zimą. **Rząd stoi na stanowisku zdecydowanej walki z agitacyą przeciwpaństwową i będzie się domagał uchwalenia przez Sejm ustaw umożliwiających skuteczną z nią walkę. W dalszym ciągu rząd wytęży wszystkie siły celem najskuteczniejszego zabezpieczenia granic, zwłaszcza granicy wschodniej.** W związku z ujednostajnieniem administracyi na terenie całego państwa, będą wprowadzone samorządy w tych dzielnicach, które ich dotąd nie posiadają. Rząd dąży do najrychlejszego ustania tymczasowości w organizacyi i działalności samorządów, do oparcia go na wszystkich stopniach o ustawy ujednostajnione dla całej Rzeczypospolitej, z uwzględnieniem także właściwości gospodarczych poszczególnych dzielnic.

Rząd starać się będzie umożliwiać robotnikom kroczenie po dalszej drodze postępu materyalnego i kulturalnego. Prowadzić będzie w dalszym ciągu tak chlubnie rozpoczętą akcyę walki z epidemiami. — W zakres oświaty największą troską rządu będzie dalszy rozwój szkolnictwa powszechnego.

Uważając za jedno z naczelnych zadań podniesienia akcyi rolnej, rząd popierać będzie wszystkie usiłowania zmierzające ku temu, w szczególności oświatę rolniczą. W stosunku do reformy agrarnej rząd stoi na gruncie wykonania obowiązującej ustawy o reformie rolnej.

Rząd zdecydowany jest położyć tamę dzisiejszej spekulacyi ziemią i wyda w tym celu nowe rozporządzenia, regulujące obrót ziemią, uniemożliwiające podawanie fikcyjnych cen ze szkodą olbrzymią dla skarbu państwa. Wykonanie reformy rolnej oparte będzie na opracowanym całym planie finansowym i parcelacyjnym, przy uwzględnieniu przepisów obowiązującej ustawy o wykonaniu reformy rolnej, mającej na celu zabezpieczenie ważnych interesów produkcyi i kultury rolnej.

Jednem z najważniejszych zadań naszego życia gospodarczego jest potęgowanie wywozu, który ma wybitny wpływ na stan naszej waluty. Podniesieniu wywozów służą umowy handlowe regulujące stosunki ekonomiczne z innemi państwami. W dziedzinie podniesienia produkcyi przemysłowej rząd gotów jest usuwać trudności hamujące swobodny rozwój przemysłu.

W zakresie kolejnictwa pierwszem zadaniem rządu będzie systematyczna dążność do osiągnięcia równowagi w budżecie kolei. Za główny środek prowadzący do tego celu uważa rząd odpowiednie podwyższenie taryf kolejowych. **W tym kierunku wprowadzone będzie już od 1 października br. niezależnie od pierwotnie planowanej podwyżki dalsze znaczne podwyższenie taryf osobowych i bagażowych.**

W zakresie spraw budowlanych za najważniejszą kwestyę rząd uważa uregulowanie kwestyi mieszkaniowej z jednej strony przez wznoszenie gmachów rządowych i budowę mieszkań dla urzędników, co jednakże ze względu na położenie finansowe państwa nie może być intenzywnie prowadzone, jakby tego wymagała rzeczywista potrzeba. Z drugiej strony zadaniem rządu będzie dopomódz do rozwoju budownictwa prywatnego.

**Uważając potrzeby aprowizacyjne miast i ośrodków przemysłowych za sprawę pierwszorzędnego znaczenia, rząd poświęci im specyalną uwagę a gdyby producenci albo pośrednicy ociągali się ze sprzedażą produktów i złośliwie je magazynowali, rząd nie zawaha się przed ostrymi zarządzeniami przeciwko pośrednikom, a także przed wystąpieniem z projektem ustawy o sekwestrze.**

**W sprawie ordynacyi wyborczej rząd obecny jako bezpartyjny zgłasza swe całkowite desinteressement co do projektu złożonego przez poprzedni gabinet, na jedno tylko nalegać będzie, aby uchwalenie ordynacyi wyborczej do sejmu i senatu nastąpiło możliwie szybko.** Aneks do ordynacyi zawierający podział na okręgi, rząd przedłoży w najbliższym terminie.

Na tem premier zakończył przedstawienie wytycznych programu rządowego.

## Jak Sejm przyjął przemówienie premiera.

**Warszawa, 27. 9. (Tel. M.)** Wtorkowe posiedzenie sejmu ściągnęło znaczną ilość posłów. Na ławach ministrów przeważnie nowi ludzie. Ławy dyplomatyczne były przepełnione tak samo loże dziennikarskie i galerye dla publiczności. **Pierwsze ławy zajmowane były przez posłów PSL. Zasiadał tam były premier Witos, poseł Rataj, tuż za nim był były minister aprowizacyi Grzędzielski, prezes Gł. Urzędu ziemskiego dr. Kiernik, z tyłu usiadł wiceminister spraw zagr. Dąbski.**

**Mowę programową prezydenta Ponikowskiego izba przyjęła naogół niezmiernie chłodno. Ani jeden oklask nie przerwał przeszło godzinę trwającego expose. Rzadkie tylko i odosobnione brawa poszczególnych posłów** były odpowiedzią na poruszane aktualniejsze sprawy. **Jednak główną przyczyną niepowodzenia tej mowy było bynajmniej nie uprzedzenie do premiera gabinetu pozaparlamentarnego, ile brak akcentu odpowiedniego u prezydenta ministrów.**

P. Ponikowski nie jest mówcą. Expose swoje, bardzo obszerne odczytywał monotonnie z manuskryptu przyczem czynił to z widoczną tremą, która ustąpiła dopiero przy samym końcu.

Gdy następnie prezydent ministrów omawiał sytuacyę, która spowodowała powołanie go do steru, nie znajdował dość słów dla oddania hołdu Sejmowi. Przy końcu mowy pozwolił sobie na ustęp moralizatorski w formie dość nieszczęśliwej. Względy chociażby taktyczne wymagały, aby nowy premier, pozbawiony oparcia o Sejm, unikał zwrotów, które wywołać musiały wrażenie niemne. **Dyskusya nad przemówieniem programowem prezydenta ministrów odłożoną została do piątku. W tym dniu leaderzy stronnictw zabiorą głos, aby przedstawić stanowisko swych klubów wobec gabinetu p. Ponikowskiego.**

## P. Trzciński ustępuje.

**Warszawa. 27. 9. (Tel. M.) Minister byłej dzielnicy pruskiej p. Trzciński wystosował do prezydenta ministrów list o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska, motywując prośbę tem, że dał się nakłonić do wstąpienia do nowego gabinetu, pragnąc usunąć trudności przy tworzeniu rządu.** Obecnie p. Trzciński uważa, że wyznaczenie następcy nie będzie stanowiło trudności.

## Walne posiedzenie PSL

**Warszawa. 27. 9. (Tel. M.)** We środę odbędzie się walne posiedzenie stronnictwa PSL. W tym dniu odbędzie się też posiedzenie klubu poselskiego PSL. Na tych posiedzeniach będą omawiane sprawy stronnictwa.

## Parcelacya dóbr Fryderyka Habsburga

**Warszawa, 27. IX. (Tel. M).** Dowiaduje się, że dzierżawna parcelacya gruntów wchodzących w skład komory b. arcyksięcia Fryderyka na Śląsku Cieszyńskim nastąpi w tym miesiącu. Ministerstwo rolnictwa, jako zarząd przymusowy przeznaczyło na ten cel 6700 hekt., t. j. około 10 tysięcy morgów. **Przeprowadzenie parcelacyi nastąpi między małorolnych, którzy w przyszłości będą mieli prawo pierwokupu wydzierżawionego gruntu. Ministerstwo rolnictwa i Gł. Urząd Ziemski dla zapewnienia gospodarki racyonalnej w rewirach, które nie będą podlegać dzierżawie, pozostawił poza dzierżawą 5 tysięcy hektarów, tak, że ruch znajdujących się tam fabryk i urządzeń rolniczych jest zapewniony.** Parcele dzierżawne wy. [illegible]

LUDWIK STASIAK.

# Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów. 30

Odruchem ciała, o którem nerwy nie wiedziały, którego rozum nie kazał, zaczął się cofać, usuwać, uciekać. Cicho wypełznął w gęste wikliny, przekroczył potok, przedarł się przez gąszcz leszczyn i kalin, wsiadł na konia i uciekł przed kobietą.

Prędzej oszczep nie zaleci, jak on wypadł z jara, szukając drogi, aby stracić się, zniknąć, umknąć przed sumieniem.

Wszystkie te smutne myśli i żale, które mu jasny obraz przyszłości z Adelajdą zakrywały, wydały mu się błahostką, niczem wobec zjawiska, które na oczy widział. Wszystkie zapory, które od ukochanej odgradzały, ten dumny margraf Dietrich, grafowie niemieccy i Bernard saski nie straszył go tak, jak widziana przed chwilą krasawica. Zdawało mu się, że już stał przed nim złoty, kryształowy gmach miłości, pałac; dotknęła go ręką dziewczyna, zbierając maliny, a ten zaczarowany pałac runął. Zdawało mu się, że droga jego życia była wysłana kwiatami wiosny, z północy przyszła mroźna wichura i drogę śniegiem, lodem i grudą zasłała. Śnieżyca miała twarz dziewczątka, które widział wśród malin.

Woła ktoś za nim, ściga go, słyszy rycerz wyraźny głos:

— Mściwoju! Mściwoju!

Dziesięć staj uleciał, pół mili, mila go od miejsca, gdzie dziewczynę widział odgradza, a jednak słyszy wołanie, jakby głos biegł za nim jakby go ścigał.

To sumienie tak woła za nim. Ma ono głos krasawicy i woła:

— Mściwoju! Mściwoju!

On zgrzeszył przeciwko tej dziewczynie, przeciw własnym braciom i własnej ojczyźnie. Ten głos to wołanie ludu, który go do odwrotu wzywa do cofnięcia się z drogi błędu nawołuje...

I zdawało się Mściwojowi, że to nie Dietrich i nie Bernard, ale jego lud mu na przeszkodzie szczęścia stoi, że gmach jego szczęścia wali wiara jego ojców, język słowiański, w którym nad kołebką pieśń mu śpiewano, którego uczyła go matka, w którym modli się do starych ojczystych bogów. We wzburzonej jego duszy dziewka w lesie widziana zdawała mu się uosabiać jego pogańską wiarę, ta dziewka i ta jego wiara granitową ścianą Tatr, która stanęła między nim a Adelajdą.

— Precz z modlitwą nienawiści! — zawołał Mściwój.

— Tumanisz lud! — krzyknął na władykę książę Mieczysław, który z rycerstwem wszedł do świątyni.

— Ja? — zapytał Niebora.

— Ty!

— Nie wierzcie mu ludzie — wołał do władyków zgromadzonych w świątyni, kochanek Adelajdy.

— Nie wierzcie! On zakłóca spokój buntuje lud!

— Nam poddać się, uledz, aby za cenę poddania kupić niepodległość kraju.

— Zostańmy przy wierze w nasze bogi, uszanujmy jednak naukę i światło, jakie ze zachodu na Słowiańszczyznę spływa.

— Precz z ciemnotą!

— Niech żyje światło!

— Zachód niesie światło!

— Choć wierzę w Jessego i ojczyste bogi, nie jestem jednak ślepy, że światło idzie z Rzymu.

— Z Rzymu idzie wiara miłości i przebaczenia!

Niebora patrzał na książąt obotryckich szeroko rozwartemi oczami, w których malowało się zdziwienie. Wnet wykrzywił mu usta gorzki śmiech ironii.

— Ha! ha! ha! — zaśmiał się na całe gardło.

— Bóg chrześcijański każe bliźnich kochać, kochać nawet nieprzyjacioły swoje!

— Jezus Chrystus dał się ukrzyżować za grzechy świata.

— Ty mnie nie ucz — zawołał Niebora — kim był Chrystus, bo ja dobrze wiem o tem. Cześć temu opiekunowi wydziedziczonych, cześć temu, który nie miał gdzie skłonić głowy; temu, który przytulił do siebie wszystkich cierpiących, który przygarnął nędzarzy i nierządnice, temu który na uczniów wybrał rybaków, wszelki spracowany lud. Ty mnie nie ucz! Ja, wróg chrześcian i chrześcijaństwa czołem przed Ukrzyżowanym biję.

— A prześladujesz jego naukę..

— Prześladuję? — zaśmiał się Niebora.

— Tak?! Hej ludzie! Powiedzcie-no kto to wymordował chłopstwo nasze pod Łęczyną!

— Chrześcijanie! — krzyknęło sto głosów.

— Kto to spalił Światłostronę, Starogród, Myszny, Branibor, Grabów; Nową wieś, Retrę?

— Chrześcijanie! Chrześcijanie!

— Kto w perzynę obraca nasze wsie?

— Chrześcijanie!

— Kto gwałt czyni kobietom?

— Chrześcijanie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

—oOo—

## OGŁOSZENIE.

Na skutek uchwały Komisji Gazowo-elektrycznej obowiązują na wrzesień br. następujące ceny prądu:
dla lokali . . . . Mkp. 80·— za 1 kwg.
dla mieszkań pryw. i klatek schod.
pryw. . . . . . „ 60·— „ 1 kwg.
dla motorów . . . . „ 48·— „ 1 kwg.
Ponadto podniesiono czynsze za elektromierze i inne taksy dwukrotnie. Powyższe ceny obowiązują za rachunki za wrzesień.
Kraków, dnia 23. września 1921 r.

*Dyrekcja Elektrowni miejskiej w Krakowie.*

5408

## FABRYKA ŻARÓWEK ELEKTRYCZNYCH

WSZYSTKIE GATUNKI I WOLFAZE



„CYRKON"

WARSZAWA, Nowowiejska 13. 4212
Przedstawicielstwo:
H. PIETRASZKIEWICZ, ulica Gondyny L. 10.

## Reklama jest dźwignią handlu!

Nadeszły ostatnie nowości paryskie na sezon zimowy!
Plusze, aksamity, velour-chiffony na płaszcze i suknie, crepe de chine, crepe de Georgetty, jakoteż suknie, szlafroki jedwabne, wełniane, etaminowe oraz wykwintna bielizna. — Wielki wybór.
Ceny umiarkowane. — Sprzedaż hurtowna i częściowa.
Ostatnie nowości poleca:

**BENNO BRETTNER, KRAKÓW**

Rynek główny 13 **DOM TOWAROWY** Rynek główny 13

Ostatnie specyalne modele paryskie kapeluszy damskich.
Kierowniczka Felicya Lipschütz-Brettner.
68 2-9

KUPNO. — KOMIS. — SPRZEDAŻ.

## METALE

wyroby mosiężne, — miedziane, — cynowe, gazowe, — ogrzewalne, i t. d.

**JULIAN TOKAR, KRAKÓW**
ULICA SW. JANA 10 (SKLEP). — TEL. 574. 5297

## Tow. Handlowo-Przemysłowe „PAX"

Sp. z ogr. odp.
**Warszawa . . . . Poznańska 38.**
Telefonu Nr. 132 90 i Nr 244-67
dostarcza ze składu i na obstalunek hurtowo własnej fabrykacyi
**ubrania, palta, kurtki ciepłe na wacie, burki etc.**
Kooperatywom ustępstwo. 5369

## WAŻNE dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych!

TOWARY SEZONOWE ZIMOWE:
chustki, pledy, bielizna, pończochy, skarpetki, kożuchy spodnice, spodnie ubrania. — Materye zimowe, barchany, flanele, cajgi, płótna kolorowe i białe, — obuwie — skórę na podeszwy
po loco po cenach bez konkurencyjnych: **DOM HURTOWNY „WRZOS"** KRAKÓW ul. Browarna 7 5179 — 3-3

## KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

ZMIĘKCZA I USUWA
**CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego**
KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU. — ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.
Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie.
Objawy (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. 4124
Bliższych informacyj udziela: Aptekarz-fizjolog H. NIEMOJEWSKI, Nowy Świat 16, m. 17

## PAROWY AGREGAT

w doskonałym stanie w ruchu - kompletny
PARO DYNAMO, maszyna stojąca kompamid, z konden. fabr. Schiebau - Elbing 1904 r. 215 H.P. 190 obrot. 10 atm. przegrz. pary połączona z DYNAMO PRĄDU st. Siemens-Schuckert 440/470 Wolt 275 Amp. z aparatami i przyrządami KOCIOŁ 2-rurowo płomienny fabr. H. Panksch z przegrzew. Babcock-Wilcox 10 atm. powierzchn. 90,5 m²
**natychmiast do sprzedania**
Szczegóły, warunki, rysunki: 5241

**Inż. JULIUSZ ALTER**
WARSZAWA — Krakowskie Przedm. 6.
Telefon 52-49. Telefon 52-49.

## MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!

56 **nawet zupełnie zniszczone** 13 52
przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia. Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych. Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancją.
**W. KEYHA, mechanik, Kraków Floriańska 3.**

## „REKORD"

Pierwszy polsko-francuski żurnal mód
wychodzi co miesiąc
Numer Październikowy już wyszedł
Cena Mk. 200 5405
Do nabycia we wszystkich księgarniach, większych handlach papieru i t. p.

ZAKŁAD KRAWIECTWA DAMSKIEGO

## J. KALAFARSKIEGO

Kraków, ulica Szewska 12.
wykonuje solidnie kostyumy, płaszcze, świtki, wierzchy do futer i suknie spacerowe.
Dla przejezdnych zamówienia wykonuje w dwóch dniach.

**Wełny** wiejskiej każdą ilość kupię. Zgłoszenia pod „Paref" do BIURA OGŁOSZEŃ SOKOŁOWSKIEGO i SKI LWÓW, ulica Jagiellońska L. 7. 5022

## Kupię większą ilość drzewa

jak: sosnowego, bukowego i dębowego.
Objętość tranów od 25 cm wzwyż. Oferty z podaniem ceny loco szładowania. 5257
**A. POSTRACH, Katowice, Górny Śląsk.**

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej „Goniec Krakowski", Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gruszka.
Druk. Kat. Spółki Wydawniczej „Prawda" w Krakowie.